№ 155. Kraków 12 Lipca — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Fi nią dze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biόra redakcyi czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 lipca.

Położenie nieszczęśliwe Hiszpanii od wystąpienia z gabinetu ministra finansów pana Madoza, nie poprawiło się bynajmniéj. Następca jego p. Bruil, uznał jak się zdaje niemożność zastósowania ustawy o sprzedaży dóbr gminnych i duchownych zawotowanéj przez Kortezów; o pożyczce przymusowéj myśleć nie mógł, bo projekt takowéj odrzucony przez Kortezów był właśnie powodem dymissyi p. Madoza; przekonał się wkrótce, że plan finansowy jaki był obmyślił zanim wszedł do ministeryum, nie miał żadnéj prawie szansy zostania przyjętym przez Izbę, — zaczem postarał się tylko o fundusze konieczne dla pokrycia miesięcznych procentów długu państwa, i czeka aby się podać do dymissyi na to jedynie, żeby sobie koledzy nowego ministra finansów wyszukali. Gabinet madrycki jak nowy Dyogenes, szuka z latarnią człowieka, a latarnia nie jest wcale hyperbolą, bo w ciemnościach chaosu politycznego jakie biedny ów kraj ogarnęły, trudno się człowieka dopatrzeć. Powstanie w Arragonii przytłumione, rozpierzchnęło się po kraju: bandy karlistowskie, które zawsze obok politycznéj rozbójniczą w Hiszpanii przybierają cechę, przebiegają prowincye Burgos, Walencyą i Santander. Niedawno jedna z takich band, złożona z 32 ludzi na koniach, uzbrojonych i w mundurach, zatrzymała powóz, w ktorym się znajdował poseł angielski lord Howden, i dopiero po sześciu godzinach, przejrzawszy wszystkie walizy i papiery ambasadora, pozwoliła mu w dalszą udać się drogę. Zuchwałość podobna tłumaczy się nadzieją głośno przez ludzi tych objawianą, że wkrótce ogólne powstanie karlistowskie w Hiszpanii wybuchnie. Do nadziei téj nie można wielkiéj przywiązywać wagi, ale zawsze takowe rozboje i nadużycia świadczą o słabośc rządu i głęboko zakorzenionych, wewnętrznych anarchicznych i monarchicznych dążnościach.

Kogoż więc nie zadziwi, gdy w obec takiego stanu rzeczy przeczyta w *Gazecie Madryckiéj* organie urzędowym:

Wczoraj (1go lipca) Kortezy zawotowały ostatnią podstawę konstytucyi. Książę Wiktoryi, jakkolwiek słaby, znajdował się na tem posiedzeniu, po którem udał się do pałacu królowéj. Wierny zobowiązaniu honorowemu jakie był przyjął, gdy po zebraniu Kortezów składał ministeryum, książę złożył z uszanowaniem na ręce królowéj dymissyę swoją z godności prezesa rady ministrów, w następujących wyrazach:

„N. Pani! Gdy naród w roku przeszłym postanowił „odzyskać swoje prawa i znieść nadużycia jakie się „wcisnęły w rząd państwa, powołany zostałem przez „bohaterską ludność Saragossy do upoważnienia i „utrzymania powstania, jakie w tym celu wybuchło „w tem mieście i w innych miastach Arragonii; przybiegłem bez wahania, aby poprzeć i bronić tych „szlachetnych zamiarów, i przyrzekłem w najuroczystszych wyrazach, iż dołożę wszelkich usiłowań „na to, aby woli narodu zadość się stało. Wtedy „Wasza Królewska Mość raczyłaś mnie do swego „boku przywołać, mianując mnie prezesem rady ministrów; przyjąłem tę zaszczytną i delikatną missyę „z silnem postanowieniem, że się jéj zrzekę, skoro „tylko się zbiorą Kortezy; zebranie bowiem tego „konstytucyjnego Zgromadzenia, było jednym z głównych warunków, jakie przyjmując godność naczelnika gabinetu postawiłem. Wasza Królewska Mość „przystałaś na to żądanie bez wstrętu.

„Po uroczystości otwarcia Kortezów, miałem zaszczyt złożyć moją dymissyę na ręce W. K. Mości, „stósownie do wyrażonego powyżéj postanowienia; „lecz okoliczności wszystkim wiadome zmusiły mnie „do pozostania na czele rządu, na mocy rozkazu „W. K. Mości, dopókiby konstytucya Państwa zawotowaną nie była. Jest nią dzisiaj, skoro przyjęte „są jéj podstawy. Dopełniłem swojéj obietnicy, a „gdy zdrowie moje nie pozwala mi trudnić się nadal sprawami publicznemi, upraszam W. K. Mość, „abyś raczyła uwolnić mię od obowiązków prezesa „rady ministrów, i będę Jéj za to wdzięcznym jak „za największą łaskę, którą wyświadczyć mi możesz.

„Niechaj Bóg zachowa nam W. K. Mość w jak „najdłuższe lata; u Jéj królewskiego podnóża.

(podpisano) *Baldomero Espartero*“.

Być może, skoro tak pisze *Gazeta Madrycka*, że powyższa dymissya z *uszanowaniem wręczoną* została, ale powiedzieć nie można, aby z tem uczuciem była *napisaną*. Stoi w niéj bowiem wyraźnie, że nominalną, to jest konstytucyjną królową jest królowa Izabella, ale rzeczywistym królem jest Espartero. Ludność bohaterska Saragossy wezwała go, aby *upoważnił* powstanie: przybiegł i zaręczył uroczyście, że *woli narodu* zadość się stanie. Takowe upoważnienie i zaręcznie należy do władzy zwierzchniczéj królewskiéj. Można o tem wiele rozprawiać, ale w końcu fakt zawsze zostanie faktem. To też nie dziwimy się wcale, że daléj pisze *Gazeta Madrycka:*

Królowa głęboko tym wypadkiem wzruszona, nie przystała na żądanie księcia Wiktoryi i oświadczyła mu, że ma mocne postanowienie nieprzyjęcia jego dymissyi. Książę obstawał przy dymissyi i prosił J. K. Mości, aby mu pozwoliła opuścić kierunek rządów i ratować nadwątlone zdrowie Gdy się książę oddalił, Królowa zawezwała ministra wojny i poleciła mu aby w jéj imieniu wyraził księciu Wiktoryi że sprawa publiczna wymaga, aby pozostał na czele gabinetu, i powtórzył mu przedsięwzięcie królewskie nieprzyjęcia podanéj dymissyi. Jenerał O'Donnel wypełniając polecenie Królowéj, przedstawił księciu Wiktoryi obraz przerażający położenia krytycznego, w jakim się kraj znajduje, odwołał się do patryotyzmu księcia, do tylolicznych poświęceń jakie uczynił dla wolności i tronu konstytucyjnego Izabelli II, i wreszcie przełamał jego upór. Mamy przeto pociechę zawiadomienia naszych czytelników, że prześwietny książę Wiktoryi, ustępując wyrażonym życzeniom JKMości przez jenerała O'Donnella, cofnął swoją dymissyą.

Zaprawdę nic naturalniejszego jak cały ten wypadek. Nic naturalniejszego jak że jenerał O'Donnel *przedstawił przerażający obraz* położenia Hiszpanii, dziwić się tylko można, że go przedstawiać potrzebował. Czyż go Espartero nie widzi? na to nie trzeba być człowiekiem stanu. Książę Wiktoryi zanadto długo piastował władzę, aby nie wiedział, że zawotowane podstawy konstytucyi przez Kortezów, nieusuwają żadnych trudności jeżeli nie zwiększają takowych. Cóż zn czy jedna więcéj konstytucya na świecie? Cóż znaczy kilka oklepanych frazesów niemających w Hiszpanii żadnego rozgłosu, bo z prawdziwym duchem i tradycyami tego narodu niezgodnych? Czyż prezes rady ministrów zapomniał, że wszystkie te *podstawy* odstawić musiał, gdy szło o przytłumienie powstania w Arragonii? Czyż na wszystkich tych *podstawach* potrafi zbudować jakikolwiek plan finansowy, który w téj chwili głównem jest rządu zadaniem, trudnością która całą administracyą hamuje, przepaścią która pochłania ministrów bezpowrotnie?.... Ustąpił więc w uporze Espartero, i nic dziwnego: wszakże osnowa dymissyi głośno mówi od początku do końca: „ja jestem koniecznie „potrzebnym człowiekiem dla W. K. Mości, „bo przy mnie jest władza“.

Zrozumiała to królowa i mocne wzięła postanowienie zastósowania się do ducha dymissyi i odrzucenia jéj. Przez tę rezygnacyą nie zyskała człowieka stanu, jakiego dziś potrzebuje Hiszpania, człowieka któryby z wyższem usposobieniem i energią, opierając się na silnych jeszcze tradycyach religijnych gminnych i monarchicznych w narodzie hiszpańskim żyjących, zdołał wyprowadzić kraj ze zgubnéj kolei po któréj postępuje. Takim człowiekiem nie jest Espartero. Dowodzi tego podana dymissya: przychodzą na myśl czytając ją, słowa królowéj Krystyny: „wszystko z Ciebie zrobić mogłam „Espartero: i kawalera Złotego Runa i księ„cia Wiktoryi, ale nie zdołałam zrobić „z Ciebie szlachcica“.

Królowa Izabella zachowując przy władzy księcia Wiktoryi, nie znalazła więc człowieka stanu, ale progresistę używającego w pewnem stronnictwie popularności, który w téj chwili koronę jako tako zasłania. Pozostaje zadanie wyszukania ministra finansów: w stanie rzeczy w jakim widzimy Hiszpanią, nawet po zawotowaniu owych podstaw konstytucyjnych, wątpić można, aby latarnia Dyogenesa lepiéj posłużyła koronie, jak w wyborze prezesa rady ministrów.

Gazeta Lwowska z d. 9 b. m. zamieszcza co następuje:

Jego c. k. Apost. Mość raczył przesłać Jego Excellencyi Namiestnikowi Galicyi następujący list własnoręczny datowany z Przemyśla dnia 8 lipca 1855.

Kochany hrabio Gołuchowski!

Uregulowany tok rozmaitych gałęzi administracyjnych, o którym podczas Mego pobytu w Mojem królestwie Galicyi miałem sposobność się przekonać, dał mi ponowione dowody Twego przezornego i energicznego wpływania na przydzielone Ci organa. Gorliwa w każdym względzie gotowość z jaką Moja wierna ludność tego kraju przezwyciężała rozmaite przykrości stosunków tegoczesnych i z jaką ponosiła ciężary nierozłączne z dłuższą koncentracyą znacznych części Mojéj armii, są nowemi i godnemi uznania dowodami jéj dobrego sposobu myślenia, które i teraz w wielorakich oznakach przychylności dla Mojéj osoby znalazło wyraz.

Czuję potrzebę z tém się wynurzyć i polecić Tobie, żebyś mieszkańcom wszystkich klas oznajmił Moją wdzięczność i zapewnienie szczególnéj Méj łaski.

Lwów 8 lipca. Jego Cesarzewiczowska Mość Karol Ludwik powrócił dnia wczorajszego o godzinie 4 po południu do Lwowa.

Lwów 9 lipca. Jego Ekscellencya Pan Namiestnik przybył wczoraj o godzinie 9 wieczór do Lwowa.

— W ciągu dnia 6 i 7 lipca zachorowało na cholerę 155 osób, a umarło 97, licząc w to wielu z dnia 4 i 5 lipca, o których raporta późniéj nadeszły.

Od 9go czerwca, kiedy zaraza wybuchła, do 7go lipca zasłabło ogółem osób 906, umarło 494.

(G. L.)

Wiedeń 10 lipca. J. C. K. Apost. Mość przybył wczoraj wieczorem z podróży po Galicyi do Laxenburga. Dworzec kolei żelaznéj północnéj był uroczyście przybrany na przyjęcie Cesarza Imci, które nastąpiło o godzinie 7éj wieczór po czterotygodniowéj nieobecności. N. Pani, Ich C. W. Arcyksiążęta Wilhelm, Henryk i Rajner oczekiwali Cesarza w dworcu, gdzie zebrało się także wielu jenerałów i naczelników władz cywilnych. Z dworca udał się Jego C. Mość wraz z N. Panią do Schönbrunn, a potem do Laxenburga.

— JExc. Namiestnik Wyższéj Austryi bar. Edward Bach niegdyś komisarz Cesarski w Księstwach Naddunajskich wrócił na posadę swoją do Linz.

— *Wanderer* zamieszcza list miejscowy następującéj treści: Jęstem w stanie podać niejakie szczegóły co do ducha i celów świeżéj redukcyi armii, a to z punktu z jakiego się na nie zapatrują w wyższych tutejszych kołach politycznych. Redukcya ta

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVII.

Czasy powieściowe w Warszawie. — Romans; jego historya, przejście i koniec.

Minęły już wszelkie zabawy czerwcowe, młodzież, jéj rodzice i panie majętne, porozjeżdżali się na wieś, dla odetchnięcia świeżém powietrzem i użycia swobody po gwarze hałaśliwéj stolicy; pozostały tylko przechadzki i lekkie czytanie na deser.

Ależ czytanie owe na wielki tu odbywa się rozmiar; za każdym bowiem kontoarem w restauracyi znajdziesz dziewczęta pożerające dalszy ciąg wychodzącéj powieści, albo rozprawy o charakterze Prezesa, Justysi, Cesi, Paulinki i tym podobnych bohaterek epopei niewieściéj. W jednym tylko zakładzie na rogu Senatorskiéj i Wierzbowéj ulicy, widzieć można w ręku młodzieńca (rodem Szwajcara) *Bibliotekę Warszawską*, jako dowód, że i rzeczy poważne nie są obce dla pracującéj młodzieży.

Równe zamiłowanie do romansów (nota bene drukowanych) panuje i u hożych ziemianek naszych, które po każdém niedzielném kazaniu, lub arcy rzadkich wizytach, cały tydzień poświęcają na czytanie lub pożyczanie rozczulających powieści, dostarczanych jak najregularniéj pocztą.

Książki zaś naukowe, muszą naturalnie spoczywać na pułkach księgarskich i w kramikach wiejskich roznosicieli, bo są niedostępne dla ogółu i pedanteryą swoją niszczą *świeżość pojęcia*, najpotrzebniejszą do praktycznego życia.

Dobrze więc, że się młode umysły odzwyczajają od pracy poważnéj i korzyści naukowéj, bo nietracą tego dowcipu wyobraźniowego, który czasem uchodzi za najfałszywszy ze wszystkich, ale jest rzeczywiście całą *ozdobą* fantastycznych towarzystw. A fantazya, to twórczość, nie zaś dziwactwo i niedojrzałość.

To dowodzi, jak wielka musi być zaleta pisarzy, sięgających w tak głębokie warstwy społeczeństwa, i jaka przysługa wydawców, roznoszących cywilizacyę, jakby *koleją żelazną*, po świecie.

Historya naturalna wyobraźni u różnych narodów wielce jest ciekawa, zwłaszcza jeżeli czarująca ta zdolność jest zostawiona samowolnemu nawijaniu się obrazów, i nieograniczonemu popędowi serca.

Pod każdym równoleżnikiem i południkiem rośnie ona nakształt polnych kwiatów, za ojczyznę jednak swoją, przyznaje kraje błogorozwijające życie; tu najłatwiejsze marzenia dziwnych bogactw, ideałów miłości, szczęścia i sławy! Kto najlepiéj zdoła utrafić w żądzę i fantazyą człowieka, ten wiekami nie latami, zostawia pamięć po sobie.

Spojrzyjmy np. na kawiarnie wschodnie! Po upływie tysiąca lat, życie *Antarsa*, ułożone przez Homera Arabskiego, *Admaï*, do dnia dzisiejszego nieprzestaje ściągać ciekawych słuchaczy. Niema rodziny, któraby niesłyszała o przygodach błędnego rycerza, napisanych przez *Huriri*.

Tenże sam zapał do awantur, taż sama łatwowierność owiała Hiszpanię pod Arabami. Zimny rozsądek europejski i pamiątki przeszłości, znikły przed chmarą śpiewaków próżniaczych, ale czarownych. Gallia frankońska, gnębiona dumą jastrzębi, spoglądających z wysokości swych zamków na upodloną przyrodę ludzką napawa się powieścią grajków, jak Roland w Pirenejach raniony, niechcąc oddać w ręce nieprzyjaciół oręża, zwanego *durandal*, jednem cięciem tworzy ogromną rozpadlinę w skale, czego się zlękli niewierni; daléj, pieści się pięknością *Blancheflory* i *Lancelot*, ideałów rycerskiego życia; albo późniéj widzi w dzikim i prostym Arturze zalotnego króla, zbierającego na dworze swoim damy i rycerzy.

Bogata wyobraźnia *Truwerów*, miedź przemieniała na złoto, i wcześniéj od alchemii odkryła kamień filozoficzny. Czego zbrakło u siebie, dostarczali sąsiedzi. *Amadys gallijski*, *Amadys grecki*, *Esplandian*, *Lisuart*, z zagranicy do Francyi przychodzą. Franciszek Iszy czytał z rozkoszą *Amadysa gallijskiego*, a damy zachodziły w głowę dla *Pintykwinestry* bohaterki *Amadysa greckiego*.

W téj uczcie stara i rozumna Polska nie wzięła wcale udziału, wyjąwszy może tłumaczenia z arabskiego *Tysiąca i jednéj nocy*. Ale otworzyło się źródło skażenia rozsądku w XVII. stuleciu. Po wojnach domowych we Francyi, kobiety wykształceńsze zaczęły tworzyć literackie salony. Z początku szły rzeczy dobrze. Żona margrabiego *Pisani*, Julia de *Vivonne*, znana z przyjemności dama, rodem Włoszka, gromadziła około siebie osoby jaśniejące rozumie się dowcipem i odznaczające się dobrém wychowaniem. Córka jéj margrabina de *Rambouillet* pod imieniem *Arteniki*, więcéj nieco wprowadziła życia, tak, że stary *Malherbe* pisywał do niéj słodkie madrygały. Dopiero téj córka Julia *d'Angennes*, zalecona świetnością rodu, pięknością i dowcipem wyszła na prawdziwą lwicę, dla któréj najpierwsze znamienitości arystokratyczne, jak: *Conde*, *Conti*, *Rochefoucauld* i *Grammont*, przesadzali się w grzecznościach i nadskakiwaniach. Tu, dawne rycerstwo zamieniło się w zalotność, tu się każdy *dewulgaryzował*.

Łatwo wnieść można, że odrębność salonu literackiego, od życia zwyczajnego, utrzymywała przesądy indywidualne, dowcipy płaskie i dała początek towarzystwu wzajemnego podziwienia, które okiem wyższości na gmin spoglądało, ale wkrótce i samo wzgardzone zostało.

Co gorsza, ów salon *Rambouillet* znalazł naśladowniczki, które na stole rozrzucały niedbale najnowsze dzieła, świegotając o naukach. Rozczulone piękności zwały się wzajemnie *drogiemi* czyli *maszerciami*, co późniéj w wymuszoność przeszło. Dla poufnéj rozmowy z mężczyznami, przenosiły się do osobnego salonu, do którego wejścia strzegł alkowista Abbé. Nie każdy wszakże miał tu wolny przystęp; należało bowiem posiadać odpowiednie przymioty i pojmować jak mówiono: najwyższy koniec rzeczy!

Tu dopiero wyborowa młodzież występowała z kursem metafizyki miłosnéj, tu z języka robiła zagadkę, tu przesada, niedorzeczność i miałkość myśli, dochodziły zenitu. Jedną z takich dam była panna *Scudéry*, która stanęła na czele nowéj szkoły romansów i miała za przewodników w niedorzecznym zawodzie *Gombervilla*, *Calpreneda* itp. Miejsce *Amadysa* zajęli: *Wielki Cyrus*, *Ibrahim*, *Klelia*, *Kleopatra*, *Kassandra* i *Polixena*. Wszędzie odznaczająca niedorzeczność i śmieszna sentymentalność. Anakreon grecki na przechadzkach pali wierszyki, Brutus pisuje słodkie listki do Lukrecyi, Horacy Kokles śpiewa.

Ażeby mieć wyobrażenie o téj filtracyi uczuć, rze-

nie była wcale tajemnicą dla dworów zachodnich. Już dwa miesiące temu gabinet cesarski postanowił ją w pewnych oznaczonych przypadkach uskutecznić, a pp. Bourqueney i Westmoreland zawiadomieni o tem, zdali raporta swoim rządom. Jenerałowie Letang i Crawford mieli sposobność dowiedzenia się dokładnie o powodach i celach tego kroku. Uskutecznienie jego uczynił gabinet cesarski zawisłym od dwóch wypadków: od skutku działań w Krymie i od skutku konferencyi. Pomyślny i stanowczy rezultat wyprawy krymskiéj, któryby pozwolił był sprzymierzonym zbliżyć się ku linii operacyjnéj wojska austryackiego, mógłby temu ostatniemu udzielić pomocy, jakiéj od Francyi i Anglii na innéj drodze otrzymać nie może i któréj od Niemiec nie ma się co spodziewać. Konferencye mogły były także sprowadzić pokój albo dla Austryi wojnę. Wszystkie te obliczenia zawiodły. Gabinet austryacki zwrócony na dawniejsze swoje stanowisko postanowił redukować armię co dla niego najkorzystniejszem jest i najwłaściwszem, a sprzymierzonym nic nie szkodzi i działań ich nie tamuje; w tym przeto duchu wypowiedział to w Paryżu i Londynie. W odpowiedziach stamtąd otrzymanych uznano powody i zgodzono się na ten krok. Gabinet austryacki, który widział niepodobieństwo wzięcia czynnego udziału w wojnie, któraby ogarnęła nie tylko jego kraje, ale całą Europę i przekroczyła cele zamierzone i zobowiązania grudniowe, zdołał podobno przekonać sprzymierzonych, że redukcya bynajmniéj nie narusza tych zobowiązań, ani też zmienia stanowisko Austryi względem Rosyi. Niemniéj ważną jest okoliczność, że krok ten rządu stawia go w możności przyniesienia ulgi skarbowi, i w téj porze roku przez rozpuszczenie rezerw powraca ziemi wiele rąk roboczych. Rząd otrzymał także poprzednio zapewnienie od Rosyi, że nie myśli ona zaczepić Austryi Wreszcie nie można pominąć, że tak jak lord Clarendon w parlamencie powiedział, wojsko austryackie może być w ciągu 2ch tygodni postawione na dawnéj stopie.

— *Mess. di Mod.* donosi z Rzymu, że kardynał Antonelli wstawia się u Papieża za ułaskawieniem Felicego, który jak wiadomo na jego życie był godził.

— *Gazeta Tryestka* donosi z Werony 4go, że przed trzema dniami przybył tam z Wenecyi jeneralny konsul austryacki w Frankfurcie bar. Anzelm Rothschild, i udał się zaraz do Medyolanu dla porozumienia się z pełnomocnikiem rządu i delegowanymi z towarzystwa angielsko-francuzkiego kolei żelaznych. Chciano tam wezwać kapitalistów Medyolańskich, żeby wzięli udział w przedsiębiorstwie (dzierżawy kolei włoskich), ale zdaje się, iż nieznaleziono skłonnego ucha, pomimo ducha przedsiębiorczego i bogactw. Delegowani objechawszy ważniejsze stacye kolei i wytknięte kierunki do budowy nowéj, wrócą jutro. W Państwie papiezkim w skutku schwytania niedawno w Toligno wysłańca od Mazziniego, przy którym ważne polityczne miano znaleść papiery, aresztowano wiele osób skompromitowanych, a policya tameczna miała wpaść na trop szeroko w całém państwie kościelném rozgałęzionego spisku. Dziś rano stracono na szubienicy tutaj porucznika Calvi, zbiega z pułku piechoty Arcyks. Zygmunta. Schwytano go niedaleko Bergamo przed rokiem i miał on być emisaryuszem Mazziniego, przy którym znaleziono podobno odezwy podburzające i ważne listy.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 6 lipca sir John Shelley zapytuje czy rząd ma zamiar otworzyć śledztwo względem postępowania policyi w Hyde-Park w zeszłą niedzielę.

Sir G. Grey. Jeżeli nadejdzie skarga szczegółowa obowiązkiem moim będzie nakazać surowe śledztwo. Dotychczasowe raporta jedne oskarżają, drugie chwalą umiarkowanie policyi.

P. Duncombe wnosi, aby wyznaczono komisyę do przyjmowania zaskarżeń, na co p. Grey przyrzeka przedsięwziąść zadawalniające kroki.

P. Baillie zapytuje czy oficerowie służący za granicą jak np. w Indyi uwolnieni być mają od *income-tax.*

P. Gibson zapytuje rząd o różnicę opinii ministrów Jéj K. Mości i lorda Russell względem projektu zgody zaproponowanego przez Austryę, *aby położyć kres przewadze rosyjskiéj na morzu Czarnem,* jak to wynika z okólnika hr. Buola z 25go maja. Mowca czyta ustęp rzeczonego okólnika i powiada, że lord John Russell udał się do Wiednia pełny dobréj wiary, lecz że jego koledzy inne mieli zdania i że nie chcieli korzystać z nasuwającéj się szansy pokoju. Następnie robiąc zarzuty rządowi za najgorszą administracyę zapowiada, że każdy będzie musiał zdać surową sprawę za swoje postępowanie.

Lord John Russell. Dobrze że szanowny członek wystąpił z zaskarżeniami swemi w chwili gdy nam wolno na nie odpowiedzieć. Zdziwiła mnie bowiem interpelacya jego dawniejsza w okoliczności, gdzie należało się wstrzymać od wszelkiéj dyskusyi. Dziś przyznaję, że szanowny członek ma prawo otrzymać dokładne wyjaśnienia, i że stosunki nasze z Austryą zasługują na głęboki rozbiór.

Powiem naprzód, że nie tyle nas zawiodły nadzieje jak mu się zdaje. Jeżeli oblężenie Sebastopola aż dotąd się nie udało, to ustąpienie Rosyan od Sylistryi, wyjście ich z Księstw Naddunajskich, zrzeczenie się Rosyan dawnych traktatów, są większemi zwycięztwami niż nam się w tak krótkim czasie spodziewać należało. Szanowny członek przypisuje nam myśli jakich nie mieliśmy nigdy. Nie sądziliśmy nigdy, aby Kronsztadt w dniach kilku miał upaść. Nie mieliśmy nigdy zamiaru wskrzeszać Polski, lub oswobadzać Węgry. Uważaliśmy, że to jest dziełem Austryi. Znając bliżéj kilku Polaków, mówiłem im zawsze: „Jeżeli Austrya zechce odbudować Polskę, natenczas mieć możecie nadzieję, lecz nie można spodziewać się, aby kiedykolwiek sama Francya lub Anglia przedsiębrać miała to dzieło. Rzekłem do jednego Polaka, z którego znajomości jestem dumny, że nigdy nie możemy przyrzekać tego, czego dotrzymać nie możemy.“ Co do Węgier, jakażby z naszéj strony była niewyrozumiałość łącząc się z Austryą żądać ich oswobodzenia. Szanowny członek rzekł, że byłby w kłopocie, gdyby mu przyszło wyjaśnić przyczyny wojny komu z gminu. Na szczęście gmin dobrze je pojął, wie on, że walczymy przeciw szerzeniu się Rosyi i za niepodległość Turcyi. Masy nigdy nie łudzą się względem przedmiotu wojny, i od początku mówiliśmy, że wojna będzie długą i wielkich wymagać będzie ofiar. Mówiliśmy to, gdyż Rosya posiada ogromną potęgę, ludność ożywioną pomyślnością niejednokrotną i wspartą siłą traktatów, które potęgę jéj mnożą. Turcya przeciwnie jest państwem słabem, nieposiadającem ani 10téj części siły zbrojnéj rosyjskiéj, i liczącem prócz tego 10 milionów poddanych, którzy wyznają wiarę grecką i Cara za swego papieża uznają....

W dalszym ciągu powiada mowca. Stąd wynika, że wielką należało przypisywać wagę współdziałaniu Austryi. I w istocie gdyby dziś armia austryacka weszła do Besarabii, zarazby o 40 lub 50,000 wojska rosyjskiego mniéj było w Krymie, gdyby Austrya działać zechciała w Galicyi, Rosya nie mogłaby rozbrajać Polski. Przy zawieraniu pokoju uważam również interwencyą Austryi za niezbędną. Droga, którą Rosya armie swoje przesyłała zawsze do Turcyi, przekracza Dunaj, ciągnie się wzdłuż austryackich prowincyi i pnie się po Bałkanie. Przez Bałkan to Rosya doszła była do Adryanopola. Gdyby Austrya wspólnie z Francyą i Anglią chciała przeszkodzić podobnemu najściu, byłoby interesem Rosyi zachować pokój. Aby więc trwały uzyskać pokój, zdaje mi się rzeczą niezbędną zapewnić się względem współdziałania Austryi, Prus i Związku niemieckiego. Wracam do misyi, którą miałem w Wiedniu. Misya ta miała widocznie cel podwójny. Miały się toczyć układy na konferencyach, i co ważniejszą było jeszcze rzeczą stwierdzić się miały w sposób pewny zamiary rządu austryackiego. W kilka więc dni po mojem przybyciu do Wiednia dyskutowałem z hr. Buolem, bar. Bourqueney i lordem Westmoreland nad rozmaitemi stypulacyami, odnoszącemi się do 4ch punktów.

Przy trzecim punkcie pełnomocnicy angielski i francuski oświadczyli, iż najlepszém tegoż załatwieniem zdaje im się być wymożenie na Rosyi, aby siły swoje na morzu Czarném ograniczyła. Oświadczyliśmy, że jeżeli ograniczenie to będzie przyjętém, ciaśniny mogą pozostać zamknięte i floty sprzymierzone opuścić mogą morze Czarne, ponieważ z ustaniem przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném nie byłoby już grożącego Turcyi niebezpieczeństwa. P. Buol przyznał, że ograniczenie floty rosyjskiéj najlepszém byłoby załatwieniem trzeciego punktu. „Lecz rzekł tenże inne jest jeszcze załatwienie, które zamiast osłabiać Rosyę wzmocniłoby Turcyę. Cieszylibyśmy się gdyby Rosya przystała na waszą propozycyę, będziemy ją popierać na konferencyach, lecz niechcemy sobie wzbraniać innéj propozycyi, zależącéj na postawieniu sprzymierzonych w równowadze z siłą Rosyi“.

Sądzę, mówi daléj lord John Russell, że rząd austryacki łudził się mniemając, że drugi środek równie jest dobrym jak pierwszy. Nieprzestannie powstawałem przeciw opinii hr. Buola. Rzekłem mu, że Anglia i Francya mogą niechcieć łożyć kosztów na utrzymanie floty na morzu Czarném, zrównoważającéj siłę rosyjską. Przytaczałem również, że postawić Turcyę pod opieką bezpośrednią obu tych mocarstw, jest to niejako ją osłabić. Zrobiłem wreszcie trzeci zarzut który mi się bardzo silnym wydawał, to jest że trzy floty, angielska, francuska i turecka zrównoważając flotę rosyjską, zdawałyby się bezustannie walczyć z nią o przewagę i narażałyby w ten sposób utrzymanie pokoju. Dyskutowano długo. Hr. Buol i bar. Prokesch w imieniu Austryi popierali energicznie na konferencyach propozycyę ograniczenia siły rosyjskiéj na morzu Czarném. Zdania Rosyi i Austryi różniły się zatém. Rosya proponowała naprzód aby dozwoloném było wojennym okrętom wszelkich mocarstw przejście ciaśniny, potém po mojem odjeździe z Wiednia zaproponowała aby ciaśniny pozostały zamknięte, zostawiając Sułtanowi prawo wzywania flot sprzymierzonych gdyby się sądził zagrożonym. Propozycya Austryi w niczem do dwu poprzednich niejest podobną. Zasadza ona się na zdaniu wyrażoném przez hr. Buola, w chwili pierwszego naszego widzenia się, tojest na zachowaniu zasady zamknięcia ciaśnin, z wyjątkami na korzyść sprzymierzonych lecz bez wyjątków na korzyść Rosyi. W ten sposób Francya Anglia i Austrya miałyby prawo w pewnych wypadkach wysyłać okręty wojenne na morze Czarne, kiedy Rosyi niewolnoby było wysyłać je ani na morze Czarne, ani na Baltyk ani na morze Śródziemne. Jednem słowem Rosyi jedynie, nie zaś mocarstwom sprzymierzonym wzbronionem byłoby to przejście. Austrya następnie radziła przeprowadzić ten system. Rosya miałaby 6 okrętów liniowych na morzu Czarném, Anglia, Francya i Austrya miałyby po dwie fregaty, z prawem zmieniania ich od czasu do czasu. Gdyby Rosya powiększyła swoją flotę i posunęła np liczbę okrętów liniowych do 12 każde z mocarstw morskich miałoby po 6 a w ten sposób wraz z Turcyą, któraby miała własną siłę morską przeważylibyśmy siłę rosyjską. Lecz co więcéj, hr. Buol był gotowym jak się dowiedziałem opuszczając Wiedeń, przystąpić do traktatu, którym Francya, Anglia i Austrya dałyby rękojmie niepodległości Turcyi. Gdy po raz pierwszy widziałem się z hr. Buolem objawiłem mu moje zdanie co do ograniczenia floty stósownie do moich instrukcyj, lecz powiedziałem w końcu, iż przed zamknięciem konferencyj sądzę być rzeczą pożądaną zapewnić się na przyszłość zawarciem przymierza pomiędzy trzema mocarstwami. Hr. Buol był zdania, że należałoby raczéj w traktacie zamieścić artykuł, dozwalający Rosyi podzielać tę rękojmię. Nie byłem tego zdania, lecz hr. Buol obstawał przy niem, a ja obstawałem przy mojém.

W wilią mego wyjazdu dowiedziałem się, że hr. Buol powziął myśl, jak to w swoim okólniku powiada, iż byłoby do życzenia, aby się trzy mocarstwa połączyły ku obronie Turcyi i zabezpieczyły jéj całość i niepodległość. Rozumiało się że Prusy wezmą udział w tym traktacie któryby przez to nabrał pewności. Zdawało mi się, że jeżeli zgodzimy się co do przypuszczenia okrętów wojennych na morze Czarne, Rosya zamiast powiększania tamże swojéj floty nie zostawi więcéj nad 6 okrętów zastępując je jeżeli to uzna potrzebném większemi; lecz nie starając się posiadać floty znacznéj, gdyż nic bardziéj nie ujęłoby powagi potędze rosyjskiéj na wschodzie, jak obecność flot obcych dla zrównoważenia jéj floty. Z drugiéj strony bezpieczeństwo lądowe wynikłoby z tego ogólnego traktatu, gdyż Rosya byłaby przekonaną, że jeden krok wbrew tym zastrzeżeniom byłby wypowiedzeniem wojny całéj Europie. W ten sposób sądząc, że plan Austryi nie może stanąć na równi z projektem ograniczenia, mniemałem go być jednak środkiem zakończenia wojny z honorem dla państw sprzymierzonych i uzyskania nie mówię już pewności lecz prawdopodobieństwa trwałego pokoju. Zdanie to zachowałem do dziś dnia. Mniemam że ten środek może z jednéj strony zapewnić nam pomoc Austryi w wojnie, z drugiéj sprowadzi pokój, który jakkolwiek niepopularny, dałby nam był rękojmie na przyszłość. Czyniąc te propozycye rząd austryacki powiedział, że gotów jest zrobić z nich *ultimatum* i postawić gabinet petersburgski w alternatywie albo przyjąć plan który wyłożyłem, albo ograniczyć swoją flotę na morzu Czarném do liczby okrętów istniejących w chwili przyjęcia projektu. Mniemano że Rosya niema więcéj nad 6 okrętów liniowych i że nie zechce przekraczać téj liczby. (D. n.)

Rossya.

Chociaż Rosya, zanim rozpoczęła sprawę wschodnią, przygotowała się na wojnę europejską—jak to wówczas w 1853 r. korespondenci nasi z tego państwa nam donosili — i jeszcze przed posłaniem ks. Menszykowa do Konstantynopola, postawiła całą swą armię czynną na stopie wojennéj, zgromadziła rezerwy, napełniła zbrojownie i magazyny, uzbroiła swoje twierdze; i chociaż dotąd wojna ta ma cel miejscowy i ograniczony,—mimo tego cesarstwo rosyjskie, jakby przewidując długą i wielką wojnę, prowadzi daléj uzbrojenia na największą stopę i wszystkie swe siły wytęża i gromadzi. Może przyczyną jej niepokonania, jeżeli nie powiemy zwycięztwa w Krymie, jest, że całą potęgą do wielkiéj wojny europejskiéj przysposobioną, małą i miejscową wojnę prowadzi.

Ukończywszy organizacyą siedmiu armij i korpusów, siedmiu oddzielnych taktycznych całości, stanowiących obecnie armią czynną, zajmuje się dzisiaj utworzeniem armii środkowéj. Na północnym teatrze wojennym postawiła Rosya cztery oddzielne korpusy: archangielski pod wice-admirałem Chruszczewem, finlandzki pod jenerał-adjutantem Bergiem, petersburgski pod wodzą jenerał-adjutanta Rüdigera i baltycki dowodzony przez jenerała Siwersa. Na środkowych granicach państwa, w Królestwie Polskiém ma być zgromadzoną armia *zachodnia.* Armia ta istnieje dzisiaj powiększéj części tylko na papierze; prawie wszystkie wojska rosyjskie opuściły Królestwo Polskie, parę zaledwo dywizyj zostało w lubelskiém, a ks. Paskiewicz naczelny wódz całéj armii czynnéj, ma dzisiaj szczupłą liczbę wojsk pod swojem bezpośredniém dowództwem. Na południowym teatrze wojennym walczą dwie armie: *południowa* i *kaukazka.* Wielka armia południowa stojąca pod naczelném dowództwem ks. Gorczakowa, wzdłuż czarnomorskich wybrzeży od Dunaju do Kaukazu, licząca przeszło 300,000 żołnierzy, ma prawe skrzydło nad Dunajem w Bessarabiii pod wodzą jenerała Lüdersa, środek i główną siłę w Krymie pod osobistym dowództwem księcia Gorczakowa, lewe zaś skrzydło wzdłuż wybrzeży

---

czach bez żadnego znaczenia i wymusie dziecinnym, dosyć jest rzucić okiem na romans, w którym Autor kreśląc krainę *Tkliwości*, powiada że przez nią płynie rzeka *Skłonność*, mająca na prawej stronie wieś *Ładny wierszyk*, a na lewéj *Nadskakiwanie.* Ponieważ płody takowe, ukazały się w wielkim wieku oświaty Ludwika XIV, wypada ztąd, że romans był jednym z trzech braci bajki, z których dwaj nazywali się rozumnemi....

W dawnej naszej Polsce, wesołe anegdoty i dworstwo, bawiły towarzystwo; zacne białogłowy pilnując robót i nabożeństwa, wychowane pod surowem okiem swych matron, matek, niemiały żadnego pojęcia o sentymentalnościach, lub złym charakterze, i tak zostawało aż do przyjazdu Ludwiki Gonzagi i Maryi d'Arquin. Pierwsza z nich zapędzona losami od miłostek S. Marsa do podagrycznego oblubieńca, zaczęła żyć dopiero od bałamucenia brata męża i intryg wersalskich; druga zostawiwszy nieostygłe zwłoki męża, spieszyła przez laskę marszałkowską do korony i przedajności.

Jako więc proste następstwo zmiany towarzystwa, ukazał się i romans. Można sobie wystawić zdziwienie poważnego i nieskażonego dotąd złym obyczajem kontusza, kiedy r. 1650, wyszło pismo: „Antypasty małżeńskie wdzięcznego smaku, cukrem prawdziwej miłości zaprawne, albo Filomachia, czyli afektów gorącej miłości wyrażenie.“ Wyobrazicielem téj szkoły był Morsztyn, jeden z dworzan Jana Kazimierza. Poczciwe i kochane polki, z nieufnością przystępowały do czytania straszliwego dzieła: „Miłość Alfonsa Aragońskiego i Orystelli królewny Kreteńskiej, śmiercią okrutną zapieczętowana.“

Drugi dowcip czasowy Wacław Potocki, w *Sylorecie,* na wzór *Scudery* i *Calprenada* wprowadza zakochanych Astyagesa, Cyrusa i Kambizesa. Nawet ks. Epifani Minasowicz tłómaczył historyę Bryzeldy o wierze małżeńskiej. Cóż tedy jest w owej epoce nasz romans? Małpiarstwem nierozumu, szumowin zagranicznych.

W wieku ośmnastym, powieści miłosnej we Francyi, przodkują grupy pań: *Riccoboni, Tencin* i *Genlis.* Riccoboni znalazła wielbicielki na dworze pani kasztelanowej krakowskiej w Białymstoku, gdzie najwierniej naśladowano swobodne i zmysłowe życie. takich dworów jakiemi były dwory Ludwików XIV i XV.

O trzy mile w Supraślu, z drukarni Bazyliańskiej, wyszły: Awantura Amelii, Awantura Elżbiety i Lińska hrabina. Prawą ręką pani krakowskiej był Podoski kasztelan mazowiecki, który bardzo wiele przełożył powieści z obcych języków.

Płaskość umysłowa pani Genlis, znalazła tłómaczy w ks. Kajetanie Skrzetuskim i Annie z Radziwiłłów Mostowskiej kasztelanowej raciązskiej. W téj epoce, na każdym niemal stoliku leżały: „Wieczory zamkowe“ i „szafir czyli talizman szczęścia.“ Mostowska ogłosiła oprócz tego, „Strach w zameczku, Astoldę księżniczkę ze krwi Palemona, Zamek Koniecpolskich, Lewitę z Efraimem, Matyldę i Daniła.“

W dalszym ciągu téj szkoły ukazują się panie: Cottin i Flahaut de Souza, przyjemne ale słabe pisarki, z których ostatnia starała się więcej przyzwoitości wprowadzić do powieści skażonej przez Genlis. Próżne to jednak usiłowania, bo moda sentymentalna i fałszywy koloryt pozostały jak przedtem. Więcej się daleko spodziewano po pani Staël, ale Delfina okazała się romansem metafizycznym, a *Korinna* słońcem włoskiem ogrzana i uwieńczona laurem, odkryła serce Delfiny, tak jak w skreśleniu charakterów męzkich, pędzel niewieści.

Romans zatem sentymentalny, po wielowiecznem dzieciństwie, zestarzał się do reszty za naszych czasów, i takie miejsce zajmuje w piśmiennictwie wyższem, jak rezydentka na dawnych dworach.

Całe społeczeństwo obłąkać się nieda i każda z epok ma swój pierwiastek rozkładający, niewidzialną, że tak powiem potęgę, występującą przeciw przeszkodom do rzeczywistego postępu i lepszej przyszłości. I tak: w kwiecie romansu rycerskiego, negacya myśli objawiła się w satyrycznym *Lisie;* błędnych rycerzy powalił o ziemię dowcip Cerwantesa; Koloandra wiernego Leonildzie rzucił na głowę zakrystjanowi w *Organach*, Węgierski; a Towarzystwo sentymentalne wyśmiał w *Brukowcu* Jędrzej Sniadecki.

Tym sposobem, chociaż jak upior przeciągnął się aż do naszych czasów wynalazek dam *drogich*, jednakże oddawna ma już usypany i gotowy dla siebie grobowiec. Są to nowe *Kleomiry*, albo „igrzyska fortuny, na cudownych szczęścia i nieszczęścia granicach fundowane.“

Chciano wprawdzie przerobić powieść sentymentalną na moralną, ale i Marmontel znudził. Cała zatem Europa rzuciła się do historycznego romansu; zapał był nieopisany; każde piśmiennictwo przyswoiło sobie myśl *Walter Scotta;* rozumiano bowiem, że tym sposobem łatwiej się nauczyć historyi, ale niedołężne skreślenie dziejów wielkiego wodza wieku naszego, wykazało chybienie celu.

I w naszem także piśmiennictwie, idea Walter Scotta zagasła. Niedawno nanowo ją wskrzeszono i nawet nie bez pewnego blasku, ale jak się wyczerpał pomysł przeciwieństwa między kontuszem i pudrem, jak się raz przesunęły typy pijącej i kłócącej się na sejmikach szlachty, zabrakło wątku do dalszej osnowy. Jest to zaprawdę, rodzaj dwupłciowy, złożony z romansu sentymentalnego i historyi, ale ani jednej, ani drugiej strony zadowolnić nie zdoła.

Wreszcie czyż postacie ludzkie najwierniej skreślone są historyą? Czyż w rozwoju społeczeństwa, jego instytucyi i rozumu jego, nie ma coś wznioślejszego nad peruki i bitwy przy szklankach. Jest to profanacya historyi przez powierzchowność, na pastwę nieukom i próżniakom rzucona.

Są kontrasty w każdym wieku naszych dziejów, między myślą postępową i uporczywym przesądem; są walki ludzi wielkich tak głową jak sercem, których się powieściarze niedomyślają, dla prostej przyczyny, że gruntownie rzeczy nie znają. Niechże pierw zgłębią owego ducha, a potem niech piszą. Wtedy sami oni nie zechcą już wiedzieć o Koloandrach i Leonildach.

Jeżeli zaś takiej nie zechcą zadać umysłowi swojemu pracy, mogą pisać pamiętniki satyryczne właściwej epoki, pod imieniem *Gargantui* i *Pantagruela;* uszanujemy ich wszyscy za życia, a po zgonie w lat 300, pisać będą wyjaśnienia jak do *Rabelais*, który przewidział w XVI wieku wszystkie reformy społeczeństwa przyszłego, administracyjne, sądowe, towarzyskie i edukacyjne. To rozum i sława! ale odgrzewać rzeczy stare, nie jest ani jedno, ani drugie. —

Tyle co do obecnego stanu rzeczy, owych dni błogich, bo prawdziwie powieściowych; więcej jak na dziś niema nic nowego.

⊙

morza Kaspijskiego i wzdłuż wschodnich brzegów Czarnego pod atamanem Chomutowem i wice-admirałem Serebrijakowem. Nakoniec armia kaukazka, licząca 150,000 najwyćwiczeńszych żołnierzy rosyjskich pod naczelną wodzą jenerała Murawiewa, uważanego za najdzielniejszego jenerała rosyjskiego, walczy obecnie w Armenii, rozpocząwszy w pierwszych dniach czerwca pomyślne działania przeciwko armii turecko-anatolskiéj; korpus zaś orenburgski stojący po drugiéj stronie morza Kaspijskiego, tworzy niejako jej wielką rezerwę.

Postawiwszy takim sposobem na swych granicach północnych i południowych 7 oddzielnych armij i korpusów, organizuje obecnie w środku państwa, wielką armią centralną z rezerw, z batalionów zapasowych i z części milicyi krajowéj (opołczenia) pod broń powołanéj. Jenerał Czeodajew jest głównym organizatorem téj armii; jenerał Tuczkow jej szefem sztabu, a ks. Galiczyn VI. jeneralnym kwatermistrzem; wszystkie wyższe posady w téj armii już są obsadzone. W. Ks. Mikołaj objeżdżał niedawno różne formujące się jej oddziały i przeglądał takowe. Ta środkowa armia stanowić ma wielką rezerwę wszystkich wojsk czynnych, a nadto posunąwszy się w części na zachód, gdyby tego zaszła potrzeba, wypełnić ma wraz z korpusami gwardyjskiemi ogołocony dziś z wojsk przedział od Żmudzi do Wołynia, tojest Królestwo Polskie.

Cześć korpusu baltyckiego jenerała Siwersa, blisko 45,000 ludzi, stoi w Rydze i w jej okolicy w oszańcowanym obozie. W wojsku tém panuje wiele chorób i wszystkie szpitale są zapełnione. Drugi wielki obóz na wybrzeżach baltyckich znajduje się pod Rewlem, trzeci pod Narwą. Wzdłuż zaś wybrzeży baltyckich od Petersburga do Połągi ciągnie się szereg widet i pikiet, za którym w tyle stoi rzadszy rzęd posterunków, mających rzucić się na punkt zagrożony przez nieprzyjaciela. Około Petersburga zgromadzony jest 40,000czny korpus wojsk liniowych złożonych po większéj części z rezerw gwardyi pod wodzą jen. Rüdigera i do 30,000 milicyi krajowéj pod księciem Szachowskim. Osobny korpus przeznaczony jest do obrony Kronstadu i stoi załogą w licznych jego warowniach. Dwie dywizye floty rosyjskiéj, tojest 24 okrętów liniowych z odpowiednią liczbą fregat, korwet, z ogromną ilością łodzi kanonierskich, parowych i wiosłowych, stoją uzbrojone i gotowe każdéj chwili do boju w portach wojennych Kronsztadu i w różnych stanowiskach poza warowniami téj twierdzy, dla przyczynienia się do obrony przesmyków do Kronstadu prowadzących. Zatoka w tyle Kronstadu, od wyspy Kotlin aż do Petersburga pełna jest łodzi kanonierskich, uszykowanych w celu obrony ujścia Newy i przystępu do stolicy. O wielkich warowniach i świeżych umocnieniach wznoszących się prawie nieprzerwanym półokręgiem od Narwy do Wiborga a nawet Sweaborga, nie piszemy dzisiaj, gdyż dawniéj je opisywaliśmy. Trzecia dywizya floty baltyckiéj znajduje się w Sweaborgu.

W razie ataku na Kronstad, sam W. Ks. Konstanty ma kierować jego obroną. Pomimo, że Kronstad uważany jest za niezdobyty przez największą flotę bez ogromnego korpusu wojsk lądowych, którego obecnie sprzymierzeni na morzu Baltyckiém niemają, wielka jednak niespokojność panuje w Petersburgu.

Krążące po dziennikach zagranicznych wieści o odkrytych spiskach i sprzysiężeniach w stronnictwie staro-rosyjskiém są zupełnie fałszywemi. Zachód błędne ma wyobrażenie o stronnictwach rosyjskich. Dwa są niejako główne stronnictwa w Rosyi, a osoby do nich należące mają zarówno udział w rządzie i stoją na wysokich stanowiskach: pierwsze zwane staro-rosyjskiém lub wojennóm, ma przedewszystkiém na celu wielkość i ciągły wzrost Rosyi; drugie nazywane niemieckiém, konserwatorskiém albo pokojowém, baczy przedewszystkiém na utrzymanie zasady rządu despotycznego w Rosyi a legitymizmu w Europie, chociaż i pierwsze stronnictwo niejest po większéj części zasadzie téj przeciwne. Stronnictwa te umiał godzić i do jednego swego celu kierować Cesarz Mikołaj; dzisiaj są może w większym z sobą rozdziale, mając jednak udział w rządzie i wpływ na drodze legalnéj, chociaż nie wielki, nie działają na innéj.

Nie z téj strony zagraża Rosyi niebezpieczeństwo. Nie ze spisków i sprzysiężeń, lecz z jakiegoś ogólnego nieukontentowania, nieoznaczonego pragnienia i dążenia, rodzącego się w masach ludności rosyjskiéj, może wyjść krwawa burza, co kiedyś wstrząśnie Rosyą. Niespokojności na Ukrainie o których w *Czasie* z 10go maja donieśliśmy, są jakby pierwszą jej wróżbą.

Królestwo Polskie.

Gazeta wiedeńska pisze: Według wiarogodnych doniesień prywatnych, stan zboża na pniu ma być w Królestwie Polskiem taki, że najwyżéj średnich tylko zbiorów osobliwie w życie spodziewać się można. Zapasy jeszcze się tam znajdujące mają być znacznie mniejsze, aniżeli wnosić należało po zeszłorocznych zbiorach. Trudno zatém przypuścić, aby obecnie istniejący zakaz wywozu zboża wszelkiego rodzaju, rzepaku, nasienia lnianego i konopnego tudzież jagieł i tatarki miał być po żniwach zniesionym.

Kraje Czarnomorskie.

Pierwsza niepewna wieść o nowym niepomyślnym szturmie na wieżą Małachowę i krwawéj bitwie, którą sprzymierzeni z Rosyanami przed wałami Korabelnai 7go czy 8go lipca stoczyć mieli, doszła wczoraj rano do Wiednia, a dzisiaj (11go lipca) do Krakowa. Żadna urzędowa depesza telegraficzna tak ze strony rosyjskiéj jak sprzymierzonych ogłoszona, nie potwierdza téj wiadomości. Zresztą depesze rządowe, dotąd w Krakowie wiadome, sięgają tylko do 5go lipca wieczorem, i mówią, że do ówczesnéj chwili żaden ważny wypadek w Krymie nie zaszedł. Może dziś wieczór świeża wiadomość telegraficzna nadejdzie, a nie zaniedbamy podać jéj w *Przeglądzie*.

Część floty sprzymiezonéj, mając podobno na pokładzie oddział wojska, odpłynęła z pod Sebastopola, dążąc ku azyatyckim południowym wybrzeżom Czarnego morza, do Trebizondy lub Synopy. Wiezie ona zapewne posiłki dla armii turecko-anatolskiéj, zagrożonéj przez Rosyan, i cofającéj się do Erzerum. Może sprzymierzeni wysadzeniem korpusu na brzegach Azyi mniejszéj w pobliżu Batum, zagroziwszy bokowi i związkom posuwającéj się naprzód armii rosyjskiéj, chcą pochód jéj powstrzymać. O opuszczeniu Karsu przez Turków i zajęciu téj twierdzy przez Rosyan, niema żadnych pewnych wiadomości. Wątpimy o tym wypadku, Kars bowiem jest silną stałą fortecą o kilku frontach, Turcy zaś, lubo nie tędzy dziś żołnierze w polu, są nader dzielni i uporczywi w obronie fortec; nieopuściliby zatém dobrowolnie Karsu, tego klucza Armenii.

Wiadomości z nad Dolnego Dunaju są ważne, ale niedokładne. Zdają się potwierdzać mniemanie, które w *Czasie* z 10go wyraziliśmy, że wkrótce kraina ta przemieni się w teatr wojenny. Spostrzegać się daje wielki ruch wojsk tak tureckich jak rosyjskich po obu stronach Dunaju stojących. Jedne doniesienia mówią, że Turcy zamierzają przejść Dunaj, wkroczyć do Besarabii, a działanie to ma być w połączeniu z atakiem sprzymierzonych na Odessę. *Fremden-Blatt* zawiera list z Bukaresztu z 3go lipca, donoszący: „iż korpus turecki wyruszył z Sylistryi do Kalaraszu, a ztamtąd pójdzie do Braiły. Inny korpus turecki ma być w pochodzie przez Dobruczę, dążąc do Izakczy. Podróżni do Bukaresztu przybyli utrzymują, że Rosyanie wtargnęli z Izmaiłowa do Dobruczy, a Turcy spieszą na obronę téj prowincyi."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11go lipca. Dnia 7 lipca r. b zakończono dziękczynném nabożeństwém i produkcyą śpiewu nauki w tutejszém ck. gimnazyum (liceum św. Anny). Z początkiem roku szkolnego zapisało się do tutejszego gimnazyum 491 uczniów, zatém o 26 więcéj, niż w roku minionym. W ciągu roku przybyło uczniów 4ch, opuściło tutejszy zakład naukowy 55ciu. Ogólna liczba uczniów z końcem roku szkolnego 440. Mianowicie zapisało się z początkiem roku szkolnego do

Klassy VIIIéj 35 uczniów, w ciągu roku opuściło szkołę 2, z pozostałych 33 zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący:* 1. Wacław Wyrobek, 2. Władysław Zajączkowski, 3. Edward Szajna, 4. Leon Göbel, 5. Jakób Blatteis. *Prócz tych otrzymali promocyą:* 6. Jan Piechowicz, 7. Walenty Nowak, 8. Rudolf Janota, 9. Jędrzéj Lasoń, 10. Feliks Wojcikiewicz, 11. Kazimierz Sztafiński, 12. Leon Bromberg, 13. Władysław Dobrzyński, 14. Józef Michałowski, 15. Jan Wybituła, 16. Włodzimierz baron Lewartowski, 17. Józef Krzemiński, 18. Karol Rasp, 19. Jan Szeligiewicz, 20. Marcel Chmielewski, 21. Edward Seidl, 22. Zenon Jakubowski, 23. Teofil Stępiński, 24. Edward Lubowski, 25. Maciéj Jakubowski, 26. Jan Rogoziński, 27. Wincenty Lempart, 28. Walenty Pawlikowski, 29. Franciszek Mach. 4 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **klassy VII**éj zapisano z początkiem roku szkolnego 54 uczniów; z tych opuściło 4 szkołę w ciągu roku, w drugim półroczu przybył 1; z pozostałych do końca roku 51 zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższéj*: 1. Aleksander Bojarski, 2. Jędrzéj Knycz, 3. Maksymilian Matakiewicz, 4. Wojciech Rypel, 5. Tytus Parylewicz, 6. Izydor Cymbler; *prócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższej:* 7. Ferdynand Bryndza, 8. Leon Blumenstock, 9. Maciéj Fox, 10. Michał Jaworski, 11. Faustyn Jakubowski, 12. Jan Kowalczyk, 13. Wacław Cholewiński, 14. Franciszek Chrzanowski, 15. Wojciech Roszek, 16. Wojciech Wołek, 17. Józef Szewczyk, 18. Jan Polończyk, 19. Piotr Przyborowski, 20. Antoni Antecki, 21. Władysław Szancer, 22, Feliks Wysocki, 23. Julian Wiśniowski, 24. Jan Biesiadecki, 25. Jonatan Mendelsohn, 26. Antoni Piątkowski, 27. Eugieni Szadkowski, 28. Jan Rypel, 29. Nikodem Szydłowski, 30. Ferdynand Zopoth, 31. Józef Ochmański, 32. Jakób Skobel, 33. Piotr Fabiański, 34. Franciszek Kępiński, 35. Edward Kotecki, 37. Piotr Kwieciński. 13 uczniom pozwolono z początkiem przyszłego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 2 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **klassy VI**ej zapisano z początkiem roku szkolnego 46 uczniów; w ciągu roku opuściło zakład naukowy 2; z pozostałych do końca roku 44, zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższéj:* 1. Władysław Czerny, 2. Jan Jarosch, 3. Józef Orłowski, 4. Żegota Znamierowski, 5. Rudolf Jarosch, 6. Ludwik Zgórek, 7. Alfred Szczepański, 8. Władysław Kłobukowski, 9. Władysław Madejski, 10. Jan Trybulec, 11. Henryk Cossa; *prócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższéj:* 12. Maksymilian Janiszewski, 13. Antoni Teidler, 14. Władysław Skalski, 15. Władysław Żeleński, 16. Mieczysław Bochenek, 17. Maksymilian Seidler, 18. Adolf Podivin, 19. Wojciech Buś, 20. Roman Serkowski, 21. Adolf Vayhinger, 22. Kazimierz Przychocki, 23. Ludwik Gumplowicz, 24. Żegota Mamczyński, 25, Żegota Węgrzynowski, 26, Jakób Chmielarczyk, 27. Józef Cyga, 28. Józef Molędziński, 29. Ludwik Bukowski, 30. Kazimierz Kozłowski, 31. Wawrzyniec Styczeń, 32. Władysław Kopff, 33. Karol Wągrowski, 34. Władysław Fibich, 35, Jan Piekosiński, 36. Adam hr. Brzostowski. 5 uczniom pozwolono z początkiem przyszłego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 3 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **klassy V**éj zapisano z początkiem minionego roku szkolnego 50 uczniów; z tych opuściło 5ciu w ciągu roku zakład; z pozostałych 45 zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższéj*: 1. Ferdynand Wilkosz, 2. Jan hr. Stadnicki, 3. Arnold Rapoport, 4. Wacław Janatsch, 5. Jędrzéj Klimek, 6. Paweł Świderski, 7. Józef Osypanka, 8. Schaje Glaser, 9. Szymon Steuermark; *oprócz tych otrzymało promocyą do klassy wyższéj:* 10. Karol Góra, 11. Włodzimierz Olszewski, 12. Józef Kaufmann, 13, Mieczysław Brzeski, 14. Jan Marynowski, 15, Józef Olszewski, 16. Jan Hickel, 17. Władysław Gorajski, 18. 18. Kazimierz Żeleński, 19, Witold Bochenek, 20. Jan Malinowski, 21, August Komornicki, 22. Jędrzéj Marek, 23. Bronisław Jakubowski, 24. Gustaw Löbenstein, 25. Rudolf Seidl, 26. Ferdynand Bartmański, 27. Jan Ledwoń, 28. Konstanty Rogalski, 29. Aleksander Lewartowski, 30. Edmund Klemensiewicz, 31. Władysław Jodłowski, 32. Maciéj Spałek, 33. August Turkiewicz, 34. Waleryan Różański, 35. Jan Rogowski, 36. Władysław Dobiński, 37. Żegota Gabrysiewicz, 38, Stefan Giebułtowski, 39, Zygmunt Waligórski. 5 uczniom pozwolono z początkiem przyszłego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 1 uczeń nie otrzymał promocyi.

Do **klassy IV**téj zapisało się z początkiem minionego roku szkolnego 40 uczniów; z tych w ciągu roku 6 opuściło szkołę; z pozostałych 34 zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższéj:* 1. Mieczysław Marasse, 2. Abraham Reifer, 3. Bolesław Serkowski, 4. Adam Bełcikowski, 5. Jonatan Silberfeld, 6. Tadeusz Radomyski, 7. Aron Kleinberg r, 8. Józef Ekielski, *oprócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższéj:* 9. Józef Różański, 10. Wjktor Ciemierski, 11. Ludwik Muszyński, 12. Jan Wodecki, 13. Henryk Rasp, 14. Jan Radoń, 15. Witold Lityński, 16. Walery Eliasz, 17. Stanisław Rożałowski, 18. Stanisław Nowiński, 19. Hipolit Armatys, 20. Konstanty Lipowski, 21. Tomasz Homme, 22. Maurycy Siegler, 23. Zygmunt Zoll, 24. Jozefat Sobierajski, 25. Roman Pindelski. 5 uczniom pozwolono z początkiem roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 4 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **klassy III**iéj zapisano z początkiem minionego roku szkolnego 60 uczniów; z tych opuściło 5 w ciągu roku szkoły; w drugiem półroczu przybył 1; z pozostałych do końca roku 56 uczniów zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższéj:* 1. Tomasz Stypkowski, 2. Józef Czerny, 3. Jan Pless, 4. Stanisław Danek, 5. Władysław Muszyński, 6. Jan Spytek, 7. Henryk Bossowski, 8. Józef Dembosz, 9. Wincenty Przybylski, 10. Józef Barzycki; *oprócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższéj:* 11. Popławski, 12. Jędrzéj Buś, 13. Roman Fiałkowski, 14. Bolesław Trembowolski, 15. Władysław Bulikowski, 16. Stanisław Bulikowski, 17. Józef Etgens, 18. Franciszek Pareński, 19. Ferdynand Ujhely, 20. Henryk Winiewicz, 21. Franciszek Wojda, 22. Feliks Czerwiakowski, 23. Karol Reiss, 24. Adam Marasse, 25. Edmund Pareński, 26. Ludwik Grychowski, 27. Albin Aleksandrowicz, 28. Adolf Wodziczko, 29. Anton Rehmann, 30. Władysław Sawiczewski, 31. Aleksander Kwapniewski, 32. Mieczysław Szybalski, 33. Władysła Schmid, 34. Juliusz Kopff, 35. Zygmunt Witkowski, 36. Kazimierz Straszewski, 37. Leon Cepura, 38. Władysław Szukiewicz, 39. Władysław Podsoński, 40. Bronisław Odrzywolski, 41. Otto Löbenstein, 42. Wincenty Tworzyański, 43. Michał Kaufmann, 44. Zygmunt Gebhardt. 6 uczniom pozwolono przed rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 6 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **klassy II**éj zapisało się z początkiem minionego roku szkolnego 74 uczniów; z tych opuściło 9 w ciągu roku szkołę; z pozostałych 65 uczniów zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższej:* 1. Gustaw Koziorowski, 2. Stanisław Mardyła, 3. Jan Nowiński, 4. Bogdan Borkowski, 5. Mieczysław Śmitowski, 6. Marcin Gajczak, 7. Antoni Kurlata, 8. Żegota Zielewicz, 9. Zygmunt Lewandowski, 10. Stanisław Puszet, 11. Stanisław Strzelbicki, 12. Józef Skiba; *prócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższéj:* 13. Jan Tlomka, 14. Konstanty awski, 15. Roman Wilusz, 16. Józef Dróżdż, 17. Aleksander Paleczek, 18, Kamil Haberski, 19. Antoni Wątorek, 20. Władysław Siarkowski, 21. Zygmunt Blatteis, 22. Aleksander Palusiński, 23. Władysław Haberski, 24. Władysław Romer, 25. Jędrzej Lorętski, 26. Adolf Steibelt, 27. Stefan Wicherek, 28. Karol Molędziński, 29. Wawrzyniec Sutor, 30. Jan Bielecki, 31. Franciszek Pachórski, 32. Jędrzéj Pachoński, 33. Franciszek Musiałowicz, 34. Stanisław Pareński, 35. Edward Tittel, 36. Hirsch Strumpfner. 1 uczeń dla słabości nie został klassyfikowany. 14 uczniom pozwolono z początkiem następującego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 14 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **1go oddziału klassy I**éj zapisało się z początkiem minionego roku szkolnego 66 uczniów; 7 opuściło w ciągu roku szkołę; w drugiem półroczu przybył 1; z pozostałych do końca roku 60 uczniów zasłużyli na *pochwałę za postęp celujący z promocyą do klassy wyższej:* 1. Maciéj Wójcicki, 2. Juliusz Maciołowski, 3. Władysław Kudasiewicz, 4. Antoni Zając, 5. Stanisław Domański, 6. Jan Bochenek, 7. Jędrzéj Szyjewski, 8. Stanisław Bochenek, 9. Karol Ahlich, 10. Leon Horowicz, 11. Władysław Majewski, 12. Henryk Matusiński, 13. Edward Rybacki, 14. Karol Danek, 15. Franciszek Kruppa, 16. Wincenty Barański; *prócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższéj*: 17. Henryk Kowalski, 18. Teodor Bialik, 19. Aleksander Zarewicz, 20. Benjamin Wachtel, 21. Konstanty Kufrejski, 22. Mieczysław Sałasz, 23. Józef Pirazzi, 24. Jan Kaczmarski, 25. Feliks Niemiński, 26. Antoni Wysocki, 27. Józef Wysocki, 28. Ludwik Woźniakowski, 29. Jan Sędzielowski, 30. Jan Jankiewicz, 31. Franciszek Zieliński, 32. Kazimierz Wolski, 33. Kazimierz Grapowski, 34. Żegota Bobrzyński, 35. Bronisław Chorubski, 36. Wincenty Kulawski, 37. Jakób Scharfstein, 38. Apolinary Sanderski, 39. Tomasz Jurgowski, 40. Stanisław Morelowski, 41. Jan Stawowski, 42. Cezar Przybylski, 43. Tomasz Golecki, 44. Władysław Wilkosz, 45. Witold Piotrowski, 46. Karol Gąsiorek. 5 uczniom pozwolono z początkiem przyszłego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 9 uczniów nie otrzymało promocyi.

Do **2go oddziału klassy I**éj przyjęto z początkiem minonego roku szkolnego 66 uczniów; w ciągu roku 15 opuściło szkołę; w drugim półroczu przybył 1. Z pozostałych 52 uczniów zasłużyli *na pochwałę za postęp celujący z promocyą do klasy wyższej:* 1. Hilary Appenzeller, 2. Stanisław Bełcikowski, 3. Jan Tomkowicz, 4. Czesław Pieniążek, 5. Ludomir Łodziński, 6. Julian Chowaniec, 7. Konstanty Gumiński, 8. Stanisław Teleżyński, 9. Teofil Pindelski. *Oprócz tych otrzymali promocyą do klassy wyższej:* 10. Franciszek Podobiński, 11. Henryk Senft, 12. Adolf Lehmann, 13 Juliusz Darański, 14. Kazimierz Janicki, 15. Rafał Goldmann, 16 .Garol Horn, 17. Leon Cyfrowicz, 18. Władysław Pierzchała, 19. Antoni Janikowski, 20. Tytus Pogonowski, 21. Edmund Romer, 22. Edward Pieszkiewicz, 23. Jan Frömrich, 24. Ludwik Sztucner, 25. Feliks Sobierajski, 26. Bronisław Kocipiński. 14 Uczniom pozwolono z początkiem przyszłego roku szkolnego przystąpić do popisu poprawczego z pojedynczych przedmiotów. 12 Uczniów nie otrzymało promocyi.

Następujący rok szkolny rozpocznie się z 1 września. Wpisy odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia. Uczniowie świeżo przybywający wykażą się świadectwami poprzednio odbytych nauk i metryką urodzenia, i złożą oraz taksę wpisową 2 złr. m. k.; uczniowie od 2éj klasy począwszy, chcący uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej minervale (Schulgeld) zwanej, mają się zaopatrzyć w *legalne* i *dokładne* świadectwa, wydane przez urząd parafialny a przez miejscowy potwierdzone. Prócz tego każdy uczeń miejscowy w celu zadosyćuczynienia przepisom policyjnym, niechaj się zaopatrzy w legalny paszport.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go lipca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $68\frac{1}{8}$. Metaliki 4-procent. $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1850 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83\frac{1}{4}$. — dto 4-proc $62\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $123\frac{7}{8}$. — Londyn 11 kr. 57. — Paryż $143\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe $985\frac{1}{2}$. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — . B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 11go lipca. Bankn. aus. ż. $91\frac{1}{2}$ płacą 91. — Pruski kurant żąd. 111 płacą $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $68\frac{1}{2}$ pł. $67\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 7go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 42. — Dukat ces. 5 złr. 45 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 10go lipca. Metaliki $78\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $68\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 985. Akcye kolei żelazn. półn. $221\frac{1}{2}$. — Agio od złota $28\frac{1}{2}$, od srebra $23\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $70\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 10go lipca. Banknoty austr. $83\frac{11}{12}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{7}{12}$ d. — Koléj Krakow. górn. Szląska $86\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 lipca. *Monitor* dzisiejszy ogłasza depeszę jenerała Pélissiera z 7go t. m. która nic ważnego nie zawiera.

Londyn 10 lipca. Na posiedzeniu parlamentu dzisiejszéj nocy, lord Palmerston w Izbie niższéj obiecał przedłożyć dokumenta tyczące się ostatniego posiedzenia konferencyj wiedeńskich i ostatnich propozycyj gabinetu wiedeńskiego. Roebuck zapowiedział, iż zamierza w dniu 17tym b. m. jako w dniu w którym będą obecni wszyscy członkowie gabinetu, mocyę swoją anti-ministeryalną upowodować. (Depesza ta w innéj wersyi, jak się zdaje mylnéj, brzmi: jako w dniu obecności wszystkich członków Izby niższéj. *P. R. Cz.*).

Kotar 7 lipca. (W Albanii) Turcy z pod Niksiczu cofnęli się, żeby uniknąć rozlewu krwi i zostawili Czarnogórcom swobodne używanie łąk spornych.

Król pruski wraz z żoną swoją wyjeżdża w sobotę 14go z rana z orszakiem do Erdmannsdorf do Szląska.

L'économiste belge poleca króla Leopolda belgijskiego na pośrednika między państwami zachodniemi i Rosyą. Ważną jest okoliczność ta z tego powodu, że dziennik *Le Nord* artykuł ten podaje i gorąco myśl tę popiera.

Przyjechali od d. 10go do 11go lipca.

HOTEL POLLERA. J. Ex. baron Hess główno dowodzący jenerał, J. Ex. baron Kellner von Köllenstein c. k. feld.-por. i adj. N. Pana, J. Ex. hr. Vetter, J. Ex. bar. Sternberg jenerałowie wojsk cesarskich, hr. Gallenberg c. k. półkownik ze sztabu, hr. Fredro Ksawery Edward wł. dóbr, Puzyna Roman wł. dóbr, Kolischer Marya żona adwokata, Kolischer Józef Dr. prawa, Tamson Adolf kupiec ze Lwowa. Hr. Arz Feliks c. k. oficer, Hr. Drohojowski Józef wł. dóbr, Le Fort Ernst z Przemyśla. Reiff Józef urzędnik z żoną z Niepołomic. Zaborowski Konstanty wł. dóbr z Drezna. Stoiński Ksawery wł. dóbr z żoną, hr. Sołtykowna Helena właścicielka dóbr z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Skroch spedytor, Paweł Cholewkiewicz główny poborca celny z Mysłowic. Zygmunt Blum lekarz praktykujący z Salzbrun. Ludwik Łabęcki wł. dóbr z żoną z Woli Zacharyaszowéj z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Orłowski wł. dóbr z familią z Tarnowa. Alfred Evans, Brooke Evans kapitaliści z Iglau. Ernestyna Chilf, Anna Berlieme, Klara Borenstein obywatelki z Franzensbadu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 lipca. Dowóz zboża z Węgier uzupełnia to, co pozamawiano już poprzednio. Kupujący nieprzybyli, nawet pokup na kukurudzę słaby. Wpływ giełd zbożowych w Wrocławiu, Wiedniu i Peszcie dał się i na naszym targu uczuwać w usposobieniu bardzo niekorzystném dla przedsiębiorców i posiadaczy zapasów zbożowych. Byli oni zmuszeni ofiarować się z cenami zniżonemi i starali się, żeby ze stratą nawet pozbyć się zapasów swoich. Kukurudza wczoraj i dziś zaledwie na 200 korcy znalazła pokup i to nader piękna po 10¼, 10½ do 10¾ złr. Pszenica polska z dawien przechowana ziarno wyborowe płacone dziś do młyna parowego po 16⅙, 16¼, 16½ złr., sprzedano jéj około 300 korcy. Na miejscu nic nie sprzedano. Pszenica czerwona węgierska piękna ofiarowana po 12½—13 złr., ale nie znalazła nabywcy. Żyta z wielkim trudem zaledwie paręset pięknego węgierskiego (156—158 f.) sprzedano po 12⅛, 12¼, 12½ złr. Krajowe piękne żyto (148—150 f.) od właścicieli ziemskich z okolicy wprost kupowane po 11, 11¼, 11½, ale go tylko kilkadziesiąt korcy kupiono. Jęczmień bardzo słabo poszukiwany, kilkaset korcy nader pięknego ziarna (142—143 f.) zapłacono po 10⅛, 10¼, 10½; lekki krajowy bez pokupu. Owies którego zapasy są znaczne, jeszcze trudno znajduje kupca, piękne ziarno ofiarowano po 4—4½ złr. W ogóle targ słaby, a każdy stara się zbyć to co ma. Ceny chylą się mocno i zapewne bardziéj jeszcze spadną, bo za parę tygodni jeśli posłuży pogoda, nowe żyto u chłopów pojawi się na targu. Konsumenci drobniejsi kupują tyle tylko, co im do drugiego targu wystarczy, bo liczą słusznie na zniżanie się cen stopniowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	15	30	16	—		—	15	—	—	—		—
„ pszen jaréj	—	—	-	-	—	—	-	—	—	—	—	—
„ żyta prusk.	—	—		—	—	—	—	-	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	12	—	—	—	11	15	—	—	11	—
„ jęczmienia		—	10	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa zwycz.	—	—	4	30	-	—	4	15		—	4	—
„ bobu	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	—	—	—	—	-	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	—	—	-	20	—	—	—		—
„ tatarki	—	—	9	30	—	—	8	45	-	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	10	30	—	—	10	15	-	—	10	—
„ prosa	—	—	11	—	—	—	10	15	—	—	—	—
„ siemien lna.	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	-	—	12	—	-	—	11	-	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	—	52½	—	—	-	45	—	—	-	36
„ słomy „	—	—	—	50	—	—	—	39	—	—	-	36
spirytusu gar. z opł. na 90° Tralessa	—	—	3	45	—	—	3	30	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80° Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52° Tralessa	-	—	1	43	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	3	30	—	—	-	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	2	45	3	—	—	—	—	—	-	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	52½	1	—	—	—	—	-	—	—	—	—
para młod. kurcząt	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
„ „ kaczek	—	—	1		—	—	—	48	—	—	—	—
kopa młod. kalarepy	—	—	—	45	-	—	—	30	—	—	—	—
kwarta grochu młod	—	—		15	—	—	—	12	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar	—	—	1	15	—	—	1	12	—	—	1	—
mąki z kukurud. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienn m.	—	—	—	27	-	—	—	—	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	-	42	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 10 lipca 1855.
Radca i referent Danek

Delegowani obywatele: *Tom Gorecki.* *Okt. Komar.*

Komissarz targowy Wesper. *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[N. 21,720.] Wysoki ces. król. Rząd krajowy postanowieniem z dnia 19 czerwca 1855 do l. 3627 praes. dla prędszego zaopatrywania ulegających cholerze w pomoc lekarską, oprócz szpitala na Wesołéj, jeszcze dwa inne choleryczne szpitale w przeciwległych częściach miasta urządzić polecił. W skutek tego rozporządzenia już dwa inne szpitale mianowicie jeden na Zwierzyńcu w tak zwanym pałacu, drugi na Kazimierzu pod N. 165/6 gm. VI. dla chorych na cholerę otworzone zostały. — Co się niniejszym do publicznéj wiadomości podaje.

Kraków dnia 5 lipca 1855 r. (790--3)

(791) **Ankündigung.** (2-3)

Der beiligende Ausweis enthält die Erforderniss der im Wege der Subarrendirungs-Verhandlung sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Artikeln, dann die Termine, an welchen diese Verhandlungen vorgenommen werden.

Die Dominien und Stadtgemeindegerichte werden demnach angewiesen, die Ankündigung in ihren Territorien, dann in den befindlichen Sinagogen mit dem Beisatze verlautbaren zu lassen, dass die Unternehmungslustigen ihre Offerten versiegelt der Subarrendirungs-Commission zu überreichen, und sich über ihre Solidität und sonstige Vermögensumstände mit obrigkeitlichen Zeugnissen auszuweisen haben, ohne welche, mit Ausnahme schon bekannter verlässlicher Spekulanten, Güterbesitzer und Gemeinden zur Verhandlung sonst Niemand zugelassen werden wird. — Signatum Bochnia am 2ten Juli 1855.

Ausweis

über die im Subarrendirungs-Wege sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Bedürfnisse, alles im n. Oesterreichischen Mass und Gewicht:

Die Subarrendirungs-Verhandlung wird gepflogen werden. in	am	In der Militär-Bequartirungs-Station	täglich in Portionen: Brod à 1¾ Pfund	Hafer à ⅛ Metzen	Heu à 10 Pf.	Streustroh à 3 Pf.	monatlich: Lagerstroh-Gebünde à 12 Pf.	Klafter Brennholz hartes im Winter	hartes im Sommer	weiches im Winter	weiches im Sommer	Pfund Unschlittkerz. im Winter	Unschlittkerz. im Sommer	Pfund rein. Unschlitt im Winter	rein. Unschlitt im Sommer	Mass Brennöhl im Winter	Brennöhl im Sommer	Pfund Lamp. docht im Winter	Lamp. docht im Sommer	Nebenstehende Erforderniss wird zur Subarrendirung verhandelt auf die Pachtzeit von	bis
Brzesko	17. Juli 1855	Brzesko	650	120	120	120	120	.	.	.	.	10	2	10	2					1ten September 1855.	Ende November 1855.
		Wojnicz	650	70	70	70	.	.	.	.	.	10	2	10	2						
		Radłów	650	4	4	4	.	.	.	.	.	10	2	10	2						
Bochnia	19. Juli 1855	Bochnia	.	.		150	1660	.	.	.	.	60	40	300	100						
		Wiśnicz	.	4		4	200	.	.	.	.	.	.	.	.						
		Baczków, Wola drwińska und Concurrenz	350	400	400	400	.	.	.	6	.	8	2	10	4						
		Gdów	Für Durchmärsche von 4 zu 4 Tagen 160 Brod und Fourage-Portionen.																		

Lizitations-Ankündigung.

[N. 20635.] Vom Magistrate der k. Haptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Hintangabe der Herstellung der auf der Stadtanlagen fehlenden Geländer am 23ten Juli 1855 im Magistratsgebäde bei dem IV. Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 321 fl. 26½ kr. CMze.

Das Vadium beträgt: 32 fl. KMze.

Schriftliche Offerten werden bis zum Beginne der Lizitationskommission angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV. M. eingesehen werden.

Krakau am 26ten Juni 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprawienia brakujących na plantacyach baryer, odbędzie się w dniu 23 lipca 1855 w gminie magistratu w biórze departamentu IV. o godzinie 10 przedpołudniowéj publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 321 złr. 26½ kr. mk.

Vadium wynosi 32 złr.

Deklaracye piśmienne będą aż do rozpoczęcia komissyi licytacyjnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV. dep. magistratu.

Kraków dnia 26 czerwca 1855. (789--3)

(766) C. K. TRYBUNAŁ (3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 1540.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich prawo mających do spadku po śp. Michale Grudzińskim pozostałego, z połowy realności pod L. 187 gm. VIII. Kleparz położonéj — składającego się — ażeby w terminie trzechmiesięcznym z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek takowy zgłaszającym się dzieciom jego pełnoletnim i małoletnim, a w szczególności Maryannie zamężnéj Burdelowskiemu Wincentemu — Salomei zamężnéj Ignacemu Morawskiemu — Janowi Kantemu, Agacie i Walentemu — z których małoletni przez swoję matkę i opiekunkę Franciszkę Grudzińską działają — przyznanym zostanie. — Kraków 20 czerwca 1855.

Sędzia prezydujący *Krzyżanowski.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

(770) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 4160.] Wzywa niewiadomego właściciela zegarka srebrnego pozłacanego, cylindrowego, z łańcuszkiem i kluczykiem, od osoby podejrzanéj odebranego, aby w zakresie tygodni cztérech z udowodnieniem własności onegoż zgłosił się prawnie do sądu — gdyż po upływie tego czasu z zegarkiem w mowie będącym w myśl przepisów prawa postąpioném będzie.

Kraków dnia 20 czerwca 1855.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

(785) C. K. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 6102.] Gdy wezwanie c. k. Trybunału z d. 21 grudnia r. z. N. 7002 w Dzienniku Rządowym zamieszczone o odebranie aktów i dokumentów do spraw cywilnych przez strony składanych, w terminie sześciu miesięcy i pod rygorem nieprzyjęcia przez Sąd żadnéj za nie odpowiedzialności, zostało bez skutku, przeto c. k. Trybunał przypominając powyższy rygor, ponawia do stron interessowanych wezwanie, aby się po odbiór takowych w terminie dwóch mięsięcznym zgłosili.

Kraków dnia 3 lipca 1855 r.

Prezes c. k. Trybunału *Majer.*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

(782) C. K. SĄD POKOJU (3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Baczyńskim włościaninie we wsi Bronowicach małych pozostałege z domu N. 50 i gruntu pod poz. 41 tabelli zapisanych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Stanisławowi Baczyńskiemu jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13 czerwca 1855.

X. A. Wolniewicz.
W. Korczyński.

Inseraty.

Podziękowanie.

Ciężką złożona chorobą, przez zapelenie płuc i wątroby, zostawałam przez parę tyg. dni między życiem i śmiercią, i ocalenie moje zawdzięczam jedynie łasce Opatrzności, a niezmordowanéj i czułéj troskliwości pana Piotra Bartmanna, prywatnego lekarza w dobrach Mendrzechowskich. Szlachetna dusza Twoja Szanowny Mężu obojętną jest zapewne na światowe kadzidła, bo opinia, którą sobie tak przez swoją gorliwość, bezinteresowność, jak również i rzadką delikatość w obejściu z pacyentami w całéj téj okolicy zjednać musiałeś, stawia Cię wyżéj nad wszelkie pochlebstwo, racz atoli wybaczyć wdowie i matce siedmiorga małoletnich dziatek, że przepełnione wdzięcznością jéj serce, nie widzi innego środka wywiązania się za tyle nieocenionéj dobroci, jak tylko tém, że z obawą nawet urażenia Twojéj skromności składa Ci niniejszém oświadczeniem publicznie, tak imieniem własném jako i dzieci swoich najczulsze podziękowanie.

Sadkowa góra dnia 4go lipca 1855.

(796-1-3) *Karolina Brandt.*

Jedna z ważnych piękności ludzkiego ciała — są

(678) (3-12)

piękne zęby.

Co za wspaniałość, kiedy się dwie różowe wargi otworzą i podwójny rząd łyskliwych, białych i czystych zębów da się zobaczyć — tak jak to nie raz w romansach i powieściach zdarzy się przeczytać. Jakże z drugiéj strony przerażający jest widok ust o szczerbatych zębach, zwłaszcza niepięknego i szkodę przynoszącego rejestru u szczęki! — co często, raczéj najpowszechniéj, skutkiem jest zaniedbanéj staranności przy wychowaniu. A jakaż to cena jest dla życia dobry, zdrowy ząb — od niego zależy dobre albo złe trawienie! Daleko już posuniono naukę leczenia zębów, toż technikę zębową i sposoby osadzania zębów i ich odnawiania — tak iż, choć niejeden cały prawie rejestr z łyskliwéj nosi kości słoniowéj, dostrzedz tego nie można. Jednakże też i co do chodowania zębów naturalnych wszystkiego prawie dokazano; i już są środki, aby zęby czysto i zdrowo utrzymać, zbawiennie dla dziąseł i kości zarazem — a z tych jedynym jest i tak powszechnie ulubionym zwany

Anatherin-wodą i proszkiem zębowym

J. G. Poppa dentysty wiedeńskiego.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Schwarza et Heinc; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza.

LITOGRAFIA DO SPRZEDANIA

z wolnéj ręki każdego czasu przy ulicy Szpitalnéj pod numerem 574. (795-2-3)

(732) **Mydła Lekarskie** (2-21)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań.* zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon kr.

Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach 32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych 20
Mydło terpentynowe w porażeniach 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . . 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon kr

Mydło smołowe w łuszczeniu skóry 20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających 20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry 20
Mydło siarczane w osypkach skórnych . . . 20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających 20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

PARIS & BERLIN — SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE FRANÇAISE-ALLEMANDE

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	327'''18	+20° 0	49 8%	płzachodni średni	pogoda z chmurami		+22°8	+12 2
„	10	327 21	+15 6	86 0	wpnwschodni słaby	pogoda			
11	6	325 84	+14 7	84 1	„ „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.